

## Nabożeństwa w naszej parafii

<b>1.11</b> niedziela	<b>Niedziela XXII po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Procesja ekumeniczna.</b> <b>Wieczernia i Akatyst za zmarłych.</b>	<b>godz. 10<sup>00</sup></b> <b>godz. 13<sup>00</sup></b> <b>godz.17<sup>00</sup></b>
4.11 środa	<b>Kazańskiej Ikony Matki Bożej</b> Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów.	godz. 9 <sup>00</sup>
7.11 sobota	<b>Sobota św. Dmitra. Wspomnienie zmarłych</b> <b>Święta Liturgia.</b> Wsienoszczoje Bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>8.11</b> niedziela	<b>Niedziela XXIII po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Wielkiego męcz. Dymitra z Tesaloniki</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 10<sup>00</sup></b>
<b>11.11</b> środa	<b>Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.</b>	<b>godz. 9<sup>00</sup></b>
14.11 sobota	Wsienoszczoje Bdienije.	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>15.11</b> niedziela	<b>Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup></b>
18.11 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 <sup>00</sup>
21.11 sobota	<b>Sobór Arcystratega Michała i wszystkich mocy niebios</b> Wsienoszczoje Bdienije.	<b>godz. 9<sup>00</sup></b> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>22.11</b> niedziela	<b>Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup></b>
25.11 środa	Św. Jana Złotoustego. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 <sup>00</sup>
28.11 sobota	<i>Początek postu przed świętem Narodzenia Chrystusa</i> Wsienoszczoje Bdienije.	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>29.11</b> niedziela	<b>Niedziela XXVI po Pięćdziesiątnicy. Ap. Mateusza</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Akatyst do Matki Bożej</b>	<b>godz. 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup></b>

Prosimy o ofiary do skarbonki na pokrycie kosztów druku gazetki.

# W Naszej Parafii

Parafia Prawosławna św. Jana Klimaka w Warszawie, 1 listopada 2015, nr 11 (79)



## Nasza pamięć o zmarłych



### **Kondakion:**

*Ze świętymi daj odpoczynek, Chryste, duszy zmarłego Twego sługi, gdzie nie ma cierpień, smutku i westchnień, lecz życie nie mające końca.*

### **Ikos:**

*Sam jeden jesteś nieśmiertelny, który stworzyłeś i ukształtowałeś człowieka, jesteśmy bowiem śmiertelni i z ziemi stworzeni, i do tejże ziemi powrócimy, jak rozkazałeś. Ty, który mnie stworzyłeś, rzekłeś do mnie, że jestem ziemią i do ziemi powrócę, dokąd pójdziemy wszyscy ludzie. Nadgrobnym czyniąc płacz śpiewamy pieśń: Alleluja.*

## Świadkowie Jehowy (5)

Świadkowie Jehowy swoją działalność tłumaczą „spełnieniem nakazów Jezusa”, wyszukiwaniem osób „godnych życia wiecznego”, odnajdywaniem „kosztowności w zepsutym, szatańskim świecie”. Uważają, że okazują „nieoświeconym i złym” ludziom wielką miłość, pozwalając im poznać „prawdę biblijną”, „prawdziwą Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym” – wyzwalając ich z „Babilonu Wielkiego”. Jak więc wygląda „odnajdywanie” a następnie „obróbka” takich „kosztowności”?

Przynętą jest obietnica bezkresnego życia w „czerstwym zdrowiu”, pięknym otoczeniu i wśród samych przyjaciół, atrakcyjnej pracy i wszystkiego, czego tylko człowiek może sobie zamarzyć. Na poparcie tych tez przedstawia się – szybko odnajdywane – wersety z Pisma Świętego (ma to wywołać u rozmówcy przeświadczenie o fenomenalnej znajomości Biblii przez Świadców Jehowy) [1]. Jeśli reakcja osoby zagadniętej jest pozytywna (tj. widać choćby minimum zainteresowania), głosiciele dążą do założenia „studiów biblijnych”, tłumacząc to obszernością materiału, mającego umożliwić poznanie „zamierzenia Bożego co do ziemi i ludzkości”. „Studia” rozpoczynają się przekonywaniem, że jedynie w gronie Świadców Jehowy można swobodnie czytać Pismo Święte i poznawać – jakoby w nim zawarte – obietnice przyszłego ziemskiego raju. Spotkania odbywają się co tydzień (całe „studia” trwają od kilku miesięcy do roku). Głównym podręcznikiem nie jest wcale sama Biblia, tylko pewna publikacja opracowana przez „Ciało Kierownicze” (obecnie jest to książka „Czego naprawdę uczy Biblia”), zawierająca aktualne „rozumienia” o Piśmie Świętym. Z osobą „studiującą” dwóch głosicieli omawia – za pomocą pytań (zawartych w książce) i odpowiedzi – rozdział zawierający około 20 akapitów (więcej materiału na jednym spotkaniu się nie „studiuje” – kierownictwo organizacji dobrze sobie zdaje sprawę, ile umysł ludzki może przyjąć jednorazowo informacji).

Póki osoba „studiująca” czyni widoczne postępy w przyjmowaniu nauk Świadców Jehowy, dostępuje ze strony organizacji „bombardowania miłością” – jest entuzjastycznie witana na zebraniach i wychwalana za „posłuch teokracji” i „zglębianie jedynej prawdy”, zapraszana do domów głosicieli, „obsypywana” wręcz publikacjami „Towarzystwa Strażnica”, a nierzadko różnymi prezentami, oferuje się jej też pomoc w razie trudnej sytuacji życiowej. Zainteresowanemu tłumaczy się, że w organizacji zyska „wielką duchową rodzinę”, 8 milionów przyjaciół (tj. głosicieli na całym świecie) – „czym jest wobec tego stracenie 100 może 200 przyjaciół!”, przy okazji dąży się do wzbudzenia u zainteresowanego nienawiści do wszystkich innych religii – przypisuje się ich przywódcom nie tylko „błędowierstwo” ale i celowo złą wolę w działaniu, przy czym stawiane zarzuty są niezmiernie wyolbrzymiane, a najczęściej całkowicie kłamliwe (np. twierdzi się, że duchowni tzw. „nominalnego chrześcijaństwa” – tak Świadkowie Jehowy nazywają ogół wyznań chrześcijańskich – doskonale wiedzą, że jedynym zbawicielem ludzkości jest organizacja „Świadców Jehowy”, ale starają się to ukryć przed laikatem i dlatego zabraniają (!) czytać Pismo Święte). Jednocześnie „studiującemu” przedstawia się różne mity o organizacji Świadców Jehowy – bezinteresowności, powszechnym stosowaniu się jej członków do zasad ewangelicznych, braku hierarchii („nie ma w niej osób ważniejszych i mniej ważnych”), ratowaniu wyznawców w obliczu kataklizmów [2] i o panującej (rzecz jasna – „w przeciwieństwie do innych religii”) pełnej jednomyślności.

Kiedy zainteresowany zacznie wszystko bezkrytycznie przyjmować, co usłyszy na „studiach” i na zebraniach oraz co wyczyta w publikacjach – jest to bardzo prawdopodobne już po kilkunastu spotkaniach – następuje czas na stopniowe odsłanianie „drugiej strony medalu”: „studiującemu” zaczyna się mówić o ciążących na nim obowiązkach. Coraz częściej mu się przypomina, że musi dzielić się zdobywaną wiedzą ze wszystkimi znajomymi – w przeciwnym razie krew tych osób spadnie w Armagedonie na jego głowę. Gdy wycofa się ze „studiowania” (przy pierwszym spotkaniu było: „do niczego nie zobowiązującego”) – poniesie wkrótce straszną śmierć. Pismo

Święte wolno zgłębiać tylko zgodnie z wytycznymi „Ciała Kierowniczego” – jedynym kluczem do rozumienia Słowa Bożego (na początku „studiów” i tę kwestię przedstawiano zupełnie inaczej). Zainteresowany ma obowiązek (!) wyobrazić sobie, że już jest w ziemskim raju (niech jednak zapomni o nieśmiertelności – dostąpi jej tylko 144 tysięczny „Kościół” w niebie). Ma też zerwać lub przynajmniej ograniczyć kontakty (z wyjątkiem swoich nieletnich dzieci, które ma uświadamiać) z osobami które nie chcą słuchać „prawdy biblijnej” – inaczej ściągnie przekleństwo na siebie, a być może nawet i na zbór, z którym utrzymuje kontakt (organizacja jest nieskończenie ważniejsza od wszelkich więzi, nawet rodzinnych). Ze względu na to że „czas nagli” i „Armagedon tuż-tuż” – powinien podjąć kroki, aby jak najszybciej przyjąć chrzest i zostać „ordynowanym sługą Jehowy”.

Po przyjęciu chrztu następuje raptowny koniec „bombardowania miłością”, natomiast dochodzą kolejne wymogi, których niewypełnianie grozi wykluczeniem ze społeczności. Jednym z takich obowiązków jest „słuszne donosicielstwo” – gdy Świadek Jehowy zauważy, że ktoś z jego współwyznawców popada w duchowe rozterki bądź też przywitał się z wykluczonym, lub choćby usiadł przy jednym stoliku [3] – ma natychmiast zameldować o tym swoim przełożonym (nadzorcom zboru). W przeciwnym razie czeka go tzw. „komitet sędowniczy” (przed którym „oskarżony” ma się przyznać do winy, bez prawa obrony) i usunięcie z organizacji jako „niegodziwca kalający zbór” [4]

Ochrzczony Świadek Jehowy musi też dokładać starań, żeby wszystkie skandale mające miejsce w organizacji, ukryć przed „osobami trzecimi”, w tym przed wymiarem sprawiedliwości. Ma natomiast zapewniać wszystkich, którym „daje świadectwo”, że wśród Świadców Jehowy panuje niezwykła, nigdzie nie spotykana na świecie miłość (co ma być dowodem, że jest to jedyna „prawdziwa” religia), mimo że doskonale wie, że jest to wierutne kłamstwo.

Aby nie zrodziły się wątpliwości co do „nowych rozumień” Ciała Kierowniczego, każdy Świadek ma sobie powtarzać pewną „sentencję” – i uznawać te słowa za wytyczne: „Rydwani Jehowy pędzi jak szalony. Kto temu rydwanowi nie dotrzyma kroku, ten za chwilę zginie w Armagedonie”.

Wbrew oficjalnej propagandzie o bezinteresowności organizacji, na głosicieli wywierana jest presja, aby wspierali materialnie – i to tym, co najlepsze – „Ogólnoświatowy Chrześcijański Zbór” (co pewien czas na łamach „Strażnicy” przypomina się jak można pozbyć się środków do życia na „wyższe cele”).

To tylko niektóre aspekty „teokratycznej działalności oświatowo-wychowawczej”, oferowanej przez Świadców Jehowy.

### Przypisy:

[1] Wersety na ogół są wyrwane z kontekstu. Ponadto Świadkowie Jehowy posługują się prawie zawsze „Przekładem Nowego Świata”, będącym wielkim (ale też bardzo przemyślnym!) fałszerstwem Słowa Bożego.

[2] Co pewien czas w czasopismach Świadców Jehowy opisuje się różne fantastyczne „relacje” z miejsc takich wydarzeń – zawsze według jednego scenariusza: „Pomoc Świadców była najszybsza, największa, najskuteczniejsza, wzbudzała niezwykły podziw tłumów, wyznawcy innych religii nie zrobili nic dobrego dla potrzebujących”.

[3] Przepis ten Ciało Kierownicze wymyśliło w celu usunięcia ze swojego grona jednego z członków, „niewygodnego” dla reszty.

[4] Choć powrót do organizacji jest bardzo trudny, długotrwały i wymaga zniesienia wielu upokorzeń, niektórzy wykluczeni (a nawet ci, co sami się odłączyli) decydują się na ten krok, gdyż wcześniej – w swojej początkowej gorliwości – zerwali kontakty z rodziną i przyjaciółmi.